

III. POLEMIKA

ANTONI GĄSIOROWSKI (Poznań)

Niedzielni starostowie i spadkobiercy zastawników w Polsce XV - XVI wieku

Źródła polskie nie znają pojęcia niedzielnych starostów albo, inaczej mówiąc, niedziału starościńskiego. Termin ten utworzyła teraz Barbara Waldo¹, „mając na myśli taką sytuację, gdy jedno i to samo starostwo pozostaje równocześnie w rękach co najmniej dwóch starostów” (s. 65). Kwerenda w wybranych źródłach drukowanych od schyłku XIV do początku XVI w. oraz w literaturze (przede wszystkim L. Ehrlich, A. Prochaska, także podpisany), pozwoliła autorce na wyliczenie szeregu przypadków, gdzie starostwo grodowe, *cum iurisdictione* (bo tylko tymi się zajmuje) było w posiadaniu więcej niż jednej osoby. Autorka wskazuje tu na Kujawy w 1374 r., Nakło przełomu XV i XVI w., Ostrzeszów w początkach XVI w., Chełm i Bełz w latach dwudziestych XVI w., Opoczno, Kraków (1495/96), liczne starostwa ruskie w XV w., wreszcie Wschowę od schyłku XV w. Zastanawiając się nad charakterem władzy starostów „niedzielnych” i genezą ich uprawnień, stawia Autorka tezę, iż „wprowadzenie urzędów in commercium na podstawie niedzielności rodziny, umożliwia tworzenie się niedzielności jej członków jako urzędników” (s. 85). Odrzuca dotychczasowe poglądy, według których „objęcie starostwa przez synów po śmierci ojca [...] jest często uznawane za spadkobranie” (s. 85). Ów pogląd, zdaniem Autorki, grzeszy przeoczeniem faktu istnienia „uposażenia urzędu, które jako mienie nabyte niedziału nie może stanowić przedmiotu spadku” (s. 85).

Wywód Autorki budzi sprzeciw. Wydaje się być oparty na zbyt teoretycznych podstawach, zbyt często ponadto buduje piramidę wniosków na przesłankach, które są również tylko hipotezami. Wywód nie jest także zbyt precyzyjny w określeniu rodzajów urzędów, którymi Autorka się zajmuje. Nie jest więc dla mnie jasne, czy Autorka uważa za znajdujące się w niedzielnym posiadaniu rodzin urzędniczych urzędy konkretnie

¹ B. Waldo, *Starostowie niedzielni*, CPH, t. XXX, z. 1, 1978, s. 65 - 86. W dalszym ciągu rozprawę tę cytuję, podając numery przywoływanych stron w tekście.

sprzedane, czy urzędy, które bywały sprzedawane, czy wreszcie wszystkie urzędy. Nie jest dla mnie jasne, bo nie powiedziano tego w artykule, czy Autorka przeprowadza rozróżnienie pomiędzy sprzedażą urzędu a zastawem uposażenia tego urzędu osobie, która przez fakt posiadania zastawu uzyskuje uprawnienia urzędnicze. Nie jest wreszcie dla mnie jasne, czy Autorka wystarczająco jasno odróżnia uposażenie nadawane urzędnikowi (*beneficium propter officium*), od sprawowania urzędu przypisanego do dzierżenia określonych dóbr tytułem zastawu.

Na jakich podstawach opiera się teza Autorki o niedziale urzędniczym istniejącym pomiędzy ojcem — urzędnikiem a jego synami? Sama Autorka pisze, iż nie znalazła „w źródłach i w literaturze żadnych wzmianek ani o tytule starosty przysługującym synowi, który utrzymuje niedział rodzinny z ojcem pełniącym urząd starościński, ani o wspólnocie ich działania” (s. 80 - 81). Pisze dalej, że „wnioskowanie »ex silencio« jest dla badacza zawsze pewnym ryzykiem” (s. 81), jednakże podejmuje to ryzyko, i wniosek o takim ojcowsko-synowskim niedziale starościńskim formułuje (s. 81). Konieczność wnioskowania *ex silentio* wynika w tym przypadku tylko z niedostatków kwerendy — przykłady, które mogłyby wesprzeć tezę autorki istnieją w źródłach i w literaturze. Tak np. w latach 1432 - 1434 starostą generalnym Wielkopolski był Sędziwój z Ostrogora, w tym czasie jeszcze na pewno nie wydzielony ze swymi synami, starszym Stanisławem i młodszym, Dobrogostem. Obydwaj synowie wystąpili przemiennie z tytułem starosty generalnego: sąd burgrabiowski w Kaliszu w 1432 r. odbywał się *coram Dobrogostio de Ostrorog capitaneo Maioris Polonie generali, filio domini Sandivogii de ibidem*, zaś w 1434 r. na tymże sądzie zasiadał Stanisław z Ostrogora *tamquam capitaneus Maioris Polonie generalis*². Nieco podobnie było w latach 1479 - 1480, z tym że chodzi tu o stryja i bratanek: gdy starostą generalnym Wielkopolski był (1473 - 1484) Maciej Mosiński z Bnina, jego bratanek Piotr Opaliński nazywany był na przełomie 1479 i 1480 r. starostą generalnym Wielkopolski³. Sądzę, że przykładów takich dałoby się znaleźć więcej. Przykłady takie jednak, i podobne, tylko pozornie świadczą o słuszności tezy Autorki. Inaczej bowiem niż B. Waldo, uważam je tylko za przykłady, jedne z nadzwyczaj licznych, na rozpowszechnioną w średniowieczu instytucję zastępstwa; rolę zastępców urzędników w sądownictwie i w administracji XV w. w sposób nie nasuwający wątpliwości rozwiązał już S. Kutrzeba, i do niego muszą nawiązywać wszyscy zajmujący się tymi problemami⁴.

² A. Gąsiorowski, *Urzędnicy wielkopolscy 1385 - 1500. Spisy*, Poznań 1968. s. 89. Pozycję tę autorka zresztą kilkakrotnie cytuje.

³ Ibidem, s. 94; o obydwu zobacz też biogramy mojego pióra w *Polskim słowniku biograficznym*. Dodajmy, że Maciej Mosiński jeszcze wówczas nie miał syna.

⁴ A. Gąsiorowski, *Urzędnicy wielkopolscy*, o.c., passim. Tam też na s. 92 - 95 o zastępcach starosty generalnego Wielkopolski, oraz tegoż, *Urzędnicy za-*

Aby znaleźć uzasadnienie dla tezy, że urząd stanowił własność niedzielną „bezpośredniego” posiadacza tego urzędu i jego rodziny (głównie synów), musielibyśmy wykazać, że po śmierci owego bezpośredniego posiadacza urzędu, pozostali przy życiu krewni zachowują jakieś prawa do tego urzędu, podobnie jak za życia owego urzędnika musieliby mieć prawo do udzielania zgody na cesję, czy rezygnację z urzędu. Również tego typu przykładów autorka nie znalazła. Normą i zwyczajem było, że po śmierci urzędnika urząd wakował, po czym bywał oddawany w ręce nowego urzędnika. Gdy urząd był uposażony — boć nie każdy bywał — w czasie wakansu mogły istnieć różne warianty rozwiązywania korzystania z dochodów; zazwyczaj jednak dochody z uposażenia powinny wracać do monarchy — z XVI w. znamy nawet przypadki mianowania osobnych królewskich zarządców dochodów starościńskich, zarządców mianowanych na okres wakansu ⁵.

Zebrane przez Autorkę przykłady „starostw niedzielnych” trzeba poddać weryfikacji. Wyłączyć należy przede wszystkim przypadki, w których nie mamy żadnych wiadomości o istnieniu własności niedzielnej związanej ze sprawowanym urzędem. Tak jest z przypadkami kujawskim i krakowskim. Zanotowani w 1374 r. starostowie kujawscy Bartosz Wenzelborg i Bartosz Sokołowski (s. 66 - 67) byli dwoma urzędującymi starostami kujawskimi, zapewne także krewnymi; nic więcej nie wiemy. Nie mamy nawet pewności, czy obaj zarządzali jednym i tym samym terytorium; wiadomo bowiem, że w tych latach odrębni starostowie królewscy istnieli na Kujawach Brzeskich, odrębni na Inowrocławskich, odrębnych wreszcie starostów miał w swych posiadłościach kujawskich Kaźko szczeciński. Wiemy w każdym razie, że obydwaj Bartosze nie byli spadkobiercami żadnych uprawnień starościńskich ⁶.

Drugi przykład chybiony to sprawa obsady starostwa krakowskiego: przez dziesięć miesięcy przełomu 1495 i 1496 r. urząd ten sprawowali wspólnie Mikołaj Kamieniecki i Stanisław Młodziejowski. Autorka (s. 70 - 71) daremnie szuka pokrewieństwa pomiędzy nimi — genealogia obydwu jest dobrze znana — Pilawita Kamieniecki pochodził z Sanockiego (Odrzykoń), Młodziejowski był Szafrąncem ⁷. Obydwaj objęli staro-

rzędu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce, Poznań 1970, s. 162 n., 300 n. — także wcześniejsza literatura przedmiotu.

⁵ Ibidem, s. 220. O uposażeniu zobacz też przede wszystkim W. Pałucki, *Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie do schyłku XVI wieku*, Warszawa 1962, *passim*.

⁶ S. Kutrzeba, *Starostowie, ich początek i rozwój do końca XIV w.*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydział Historyczno-Filozoficzny, 45, 1903, s. 248. Nb. pracy tej z niewiadomych mi względów autorka w ogóle nie cytuje. Korektury i uzupełnienia dla Kujaw por. Z. Guldón i J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII - XIV wieku*, Warszawa 1974, s. 217 - 220.

⁷ O Kamienieckim por. *Polski słownik biograficzny*, t. XI, 1965, 512 n. Genealo-

stwo nie po śmierci jakiegoś domniemanego swego wspólnego przodka, a po usunięciu ze starostwa Piotra Kurozwęckiego. Obydwaj byli zaufanymi ludźmi młodego Jana Olbrachta. Dlaczego Olbracht obsadził urząd dwoma osobami — dotąd nie wiemy; ów niecodzienny stan trwał zresztą tylko krótko, po czym na starostwie utrzymał się (aż do śmierci króla Aleksandra) Kamieniecki, a Młodziejowski je opuścił. Nie może tu być mowy o żadnym niedziale.

Pozostałe przypadki cytowane przez Autorkę to zawsze przykłady wspólnego dzierżenia starostwa przez dwu lub więcej braci osieroconych przez ojca, ojca-starostę. Tak było w przypadku braci Janów z Danaborza (synów Włodka Danaborskiego), tak w Ostrzeszowie (gdzie po śmierci Dobrogosta z Ostroroga gród dzierżyli jego synowie), tak we Wschowie, gdzie po śmierci Wojciecha Górskiego zarządzali grodem jego synowie, tak w Małopolsce i na Rusi ⁸.

Autorka z upodobaniem — idąc za sformułowaniem J. Matuszewskiego o sprzedawalności urzędów ⁹ — mówi często o wszystkich tych starostwach, iż były *in commercio*. *In commercio* było według autorki w 1374 r. starostwo kujawskie (s. 67), zapewne tylko faktowi, że „nie zawsze notowano transakcje urzędami” należy przypisać — uważa Autorka — że brak nam „podstaw źródłowych, które pozwoliłyby stwierdzić, że starostwo krakowskie znajdowało się w tym czasie »in commercio«” (s. 71). W owym mało precyzyjnym określeniu „in commercium” znalazło się chyba zbyt wiele różnych treści, z których wyróżnić można przynajmniej trzy rzeczy. Pierwsza to sprzedaż urzędu, tj. nadawanie go (wraz z uprawnieniami i ewentualnym uposażeniem) w zamian za wpłacenie do rąk dysponenta urzędem określonej sumy pieniędzy (liczne, acz przeważnie już nowożytnie przykłady zebrał tu J. Matuszewski). Druga, to nadanie urzędu, szczególnie urzędu związanego z administracją skarbową dóbr i dochodów monarszych, z obowiązkiem opłacania do kasy monarszej określonej części tych dochodów ¹⁰. Takim właśnie przykładem są Kujawy lat 1374 - 1377. Opisane już przez Janka z Czarnkowa zastąpienie starych starostów nowym, Pietraszem Małochą, który zaofiarował królowi wyższy udział w dochodach starostwa, traktowane już przez Matuszewskiego jako sprzedaż ¹¹, musimy uznać za sytuację odmienną. Wreszcie rzeczą trzecią jest tu z a s t a w.

gię Młodziejowskiego opublikował W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959. tabl. 108.

⁸ K. Fedorowicz, *Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374 - 1506*, Archiwum Komisji Historycznej AU, 8, 1898, s. 113 - 116.

⁹ J. Matuszewski, *Sprzedawalność urzędów w Polsce*, CPH, t. XVI, z. 2. 1964, s. 101 n.

¹⁰ O zasadach nadawania starostw pisze S. Kutrzeba, o.c., ostatnio także J. Senkowski, *Skarbowość Mazowska od końca XIV wieku do 1526 roku*, Warszawa 1965, s. 33 n.

¹¹ J. Matuszewski, o.c., s. 122.

Wszystkie opisywane przez Autorkę starostwa, poza wspomnianymi kujawskimi i krakowskim, były w XV w. starostwami zastawnymi. Sam problem zastawów dokonywanych przez monarchów w późnym średnio-wieczu i na przełomie nowożytności jest znany¹². Wiadomo że najczęściej stosowaną formą zastawu był w Polsce tego czasu zastaw antychretyczny; król zaciągał zobowiązanie finansowe wobec określonej osoby, zapisując sumę należności na swych dobrach lub dochodach (podatkach, stacjach itp.). Królewski wierzyciel otrzymywał owe dobra lub dochody w użytkowanie — zazwyczaj aż do czasu, gdy monarcha-dłużnik zwróci cały dług.

W przypadkach nas interesujących dwie sprawy zasługują na rozważenie. Po pierwsze: co było przedmiotem zastawu: urząd czy dobra. Po drugie: na rzecz kogo monarcha dokonywał zapisu sum — na rzecz konkretnej osoby, czy też na rzecz jego rodziny, z którą niedzielnie posiadała ona majątek, powiększony teraz o majątek królewski?

Pierwsza sprawa wydaje się dość jasna. Przy zastawach dóbr królewskich — jak to wykazał już S. Kutrzeba, a zgodził się z nim tutaj J. Matuszewski, „nadanie praw publicznych było jakby dodatkiem do umowy o charakterze prawnoprywatnym”¹³. Tylko ta ostatnia umowa znajdowała zresztą najczęściej swe odbicie w dokumentacji: setkami zachowane dokumenty zapisów sum na dobrach królewskich mówią zawsze o wysokości sumy i zasadach jej zwrotu (wykupu zastawu), natomiast najczęściej nie wspominają o uprawnieniach publicznych otrzymywanych przez zastawników.

Piszę tutaj celowo o „dobrach królewskich”, a nie tylko o starostwach *cum iurisdictione*. B. Waldo, wspominając o poświęconej królew-szczyznom pracy A. Sucheni-Grabowskiej stwierdza, że „wielkim mankamentem tej pracy jest jednak — zwłaszcza dla historyka prawa — zupełny brak rozróżnienia *tenut* i starostw *cum iurisdictione*” (s. 69). Otóż stwierdzić należy, że owo rozróżnienie, konieczne wtedy, gdy zajmujemy się jurysdykcją szlachecką starostów, jest zgoła niepotrzebne wówczas, gdy badamy zagadnienia gospodarcze i status prawny domeny monarszej. Dobra i dochody należące do zamku królewskiego w Kole (siedziby *tenutariusza* bez jurysdykcji szlacheckiej), nie różniły się pod względem prywatnoprawnym od dóbr i dochodów przynależnych do zamku w Łęczycy czy w Sieradzu (które były siedzibami starostów *cum iurisdictione*) czy pojedynczej wsi, czy samodzielnego łanu monarszego w określonej wsi¹⁴. Wszystkie te dobra monarsze — co nas tu najbardziej

¹² S. Kutrzeba, o.c.; ostatnio A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1504 - 1548*, Wrocław 1967, tam też wcześniejsza literatura.

¹³ J. Matuszewski, l.c.

¹⁴ Szerszy wywód przekracza ramy i potrzeby niniejszych uwag. Tutaj pragnę tylko problem zasygnalizować. Pamiętajmy, że jurysdykcja starostów grodowych

interesuje — bywały przedmiotem zastawu. Zastawnicy wszystkich dóbr zastawnych otrzymywali wraz z nimi wszelkie prawa publicznoprawne związane z określonym majątkiem królewskim — łanem, wsią, tenutą niegrodową, starostwem grodowym. Dlatego też uważam, że Autorka niesłusznie — idąc tu zresztą za wcześniejszymi badaczami — wyłącza z rozważań nie tylko „tenutariuszy dóbr królewskich jako osoby prywatne, których wspólnota rodzinna nie sięga w dziedzinę wykonywania funkcji urzędowych” (s. 66), ale również cały problem statusu prawnego starosty-zastawnika¹⁵.

Starostwa *cum iurisdictione* były przedmiotem zastawu, podobnie jak i inne rodzaje dóbr monarszych. Zastawnicy dóbr należących do starostw grodowych, wchodzili we wszelkie prawa starostów grodowych — wykonywanie tych praw przynosiło zresztą określone dochody, składające się na ogólną dochodowość starostwa (partycypacja w karach sądowych, opłaty za rezygnacje dóbr itp.). Nie wiemy dziś, czy w otoczeniu monarszym, w momencie gdy zaczęto zastawiać starostwa grodowe, zdawało sobie w pełni sprawę z implikacji płynących z faktu obsadzania urzędów starościńskich, grodowych, na drodze nie nominacji — z możliwością odwołania — a zastawu, grożącego długotrwałą nieusuwalnością, a niekiedy nawet taką nieusuwalność gwarantującego¹⁶. Jednakże już w połowie XV w. pojawiły się — jak wiadomo — protesty przeciw zastawianiu starostw grodowych. W 1444 r. protestował przeciw temu zjazd piotrkowski¹⁷, w 1454 r. postanowienia takie weszły do statutów nieśzawskich¹⁸, w 1488 r. król zobowiązywał się nie zastawiać starostwa generalnego Wielkopolski¹⁹. Starostwa grodowe były jednak nadal przedmiotem zastawów, choć nie wszystkie: zapisy nigdy nie zaciążyły na najważniejszych — generalnym wielkopolskim, podobnie na krakowskim.

była to przede wszystkim jurysdykcja szlachecka — tej tylko nie mieli starostowie niegrodowi, którzy sprawowali jednak pozostałe rodzaje sądownictwa (nad mieszczanami królewskiego miasta, nad kmieciami królewskich wsi przynależnych do klucza dóbr). Jurysdykcję szlachecką zwać zwykliśmy publiczną, zaś sądownictwo sprawowane przez tenutariuszy — patrymonialnym, jest to jednak uproszczenie sprawy.

¹⁵ Równie niesłuszne jest odstąpienie przez autorkę od próby określenia zakresu chronologicznego pracy. Wiadomości o niedziale starostów pojawiają się dopiero z chwilą dawania dóbr królewskich w zastaw — ściślej: z chwilą śmierci zastawnika pierwszej generacji (XV w.), a więc w okresie, gdy instytucja niedziału przeżywa już swój okres upadku (mniejszego znaczenia). Nikną stopniowo w XVI w., w miarę ograniczania zastawów, idącego w parze z uzyskiwaniem przewagi w systemie zastawnym zasady ekstenuacji oraz ograniczania liczby pokoleń zastawników.

¹⁶ Przykłady tego ostatniego cytuję J. Senkowski, o.c., s. 53.

¹⁷ Archiwum Komisji Prawniczej AU, t. I, s. 158, p. 23.

¹⁸ A. Sucheni-Grabowska, o.c., s. 32–33, por. też A. Gąsiorowski, *Urzednicy zarządu*, o.c., s. 161.

¹⁹ *Ius Polonicum*, Warszawa 1831, s. 321.

Stopniowo też inne, ważniejsze starostwa *cum iurisdictione* zaczęto wykupywać od zastawników. Także jednak nie wszystkie: z trzech starostw grodowych istniejących we właściwej Wielkopolsce, najważniejsze — generalne Wielkopolski było zawsze wolne, na pozostałych dwu — nakiełskim i wschowskim — stare sumy przetrwały głęboko w wiek XVI²⁰.

Sumując, musimy przyjąć, że w przypadkach dzierżenia urzędów starościńskich w formie zastawu, zastaw dotyczył dóbr, nie urzędu i funkcji, których sprawowanie było pochodną posiadania zastawu. Dlatego też mam daleko istniejące wątpliwości, czy można nazywać dobra zastawne jak to czyni Autorka — uposażeniem starosty zastawnika. Dobra zastawne otrzymywał w użytkowanie wierzyciel królewski, nie królewski urzędnik. Wydaje się, że nie jest to to samo.

Na rzecz kogo monarcha dokonywał zapisu sum? Nadzwyczaj licznie zachowane dokumenty zastawne są tu wyjątkowo zgodne — mowa jest zawsze o konkretnej osobie, o konkretnym wierzycielu. Oczywiście, można uznać za Autorką, że niedzielni (najczęściej synowie) byli tu ukryci za osobą głowy wspólnoty niedzielnej. Będzie to jednak wniosek nie tyle *ex silentio*, ile *contra testimonium* przekazów źródłowych. Tym bardziej, że jest i element następny: król zapisywał sumy swemu wierzycielowi i jego spadkobiercom (*successoribus*), przewidując możliwość zwrotu przez siebie lub przez swoich sukcesorów²¹. Co prawda Autorka już wcześniej uznała źródłowe określenie *successio* za nieściśle i nie mogące

²⁰ Dodajmy na marginesie, że w literaturze często spotyka się określanie innych starostw wielkopolskich mianem grodowych (Kcynia, Gniezno, Konin, Pyzdry, Kościan), jest to jednak nieporozumienie, bowiem w grodach tych mieściły się tylko ekspozytury starosty generalnego Wielkopolski, nie powiązane z kluczami dóbr królewskich (starostwami niegrodowymi, tenutami), zarządzanymi przez odrębnych starostów.

²¹ Przykładów dostarczają wszystkie kodeksy dyplomatyczne — tytułem przykładu zastaw grodu chęcińskiego w 1421 r. Piotrowi Szafrąncowi (nb. stryjecznemu dziadowi znanego nam już Stanisława Młodziejowskiego): *per prefatum Petrum et ipsius successores legitimos tenendum* — — *tamdiu donec prefate pecunie per nos aut successores nostros Petro predicto aut ipsius successoribus legitimis fuerint quoad plenum exsolute* (Zbiór dokumentów małopolskich, t. VII, Wrocław 1975, s. 81). Takie sformułowania znalazły się nawet w piętnastowiecznym formularzu kancelarii koronnej, tzw. królewieckim (por. Archiwum Komisji Prawniczej AU, t. I, s. 209, nr 9). Nie był to jednak formularz stosowany mechanicznie. Tak np. w l. 1429-1448 starostwo mosińskie dzierżył w zastawie Piotr Bniński. Po jego śmierci (zm. 1448) trzymali Mosinę trzej jego synowie: Piotr, Maciej i drugi Piotr (późniejszy biskup włocławski). W 1450 r. wszyscy trzej bracia otrzymali od króla wspólny zapis na Mosinie (Archiwum Główne Akt Dawnych [AGAD] dok. perg. 443), w 1455 r. dostał zapis tylko Piotr (AGAD dok. perg. 734), który w 1457 r. scedował swoje sumy na Mosinie braciom Maciejowi i księdzu Piotrowi (Arch. Państwowe w Poznaniu, Poznań Gr. 5, s. 64). W l. 1457, 1461, 1466 Maciej dostawał „indywidualnie” 4 dalsze zapisy (AGAD dok. perg. 461, 467, 736, 634), zaś dopiero w 1467 r. nastąpił rozdział Macieja i księdza Piotra (Arch. Państw. w Poznaniu Poznań Gr. 7, k. 280v).

zaprzeczać istnieniu niedziału²², ale teza ta nie wydaje mi się zgodna z ówczesną rzeczywistością.

Źródła mówią więc, i to mówią wyraźnie, mówią z wyjątkową konsekwencją, o zapisie sum na rzecz zawsze określonej osoby, po śmierci której (jeżeli zapis nie jest tylko dożywotni — ale ten jeszcze w XV w. miał charakter zgola wyjątkowy), zapis ów przechodzi na spadkobierców. Trudno się więc dziwić, że większość dotychczasowych badaczy dziejów starostw, m. in. i podpisany, uważała, że synowie następujący na zastawnym starostwie po śmierci ojca występują tam jako ojcowscy spadkobiercy, nie zaś jako współuczestnicy wcześniej powstałego niedziału. Źródła mówią jednak więcej.

Zacznijmy od znanego autorce przykładu Nakła. Starostwo nakielskie zastawione zostało — jeszcze najpewniej za Jagiełły — wojewodzie kaliskiemu Andrzejowi Danaborskiemu; po jego śmierci (1435/36) starostą był tu jego syn Włodek. Gdy ścięto go w 1467 r. za rozboje, dobra Włodka zostały skonfiskowane; po zabiegach panów z Górki, możliwych opiekunów synów Włodka, odzyskali oni około 1477 r. dobra wraz z królewszczyzną i obydwaj występowali jako starostowie (tenutariusze). Po wczesnej śmierci młodszego z braci całość dóbr przejął starszy, Jan. Po jego śmierci (1517/18) zapisy sum przeszły na wdowę po nim Petronelę Oporowską (zwaną jeszcze w 1525 r. starościną nakielską) oraz jej dzieci z Jana: synów Andrzeja i Krzysztofa Danaborskich oraz ich siostry — Zofię (żonę Michała Białośliwskiego), Katarzynę (żonę Macieja Tuczyńskiego), Elżbietę (żonę Macieja Łukowskiego), wreszcie Annę (potem żonę Wojciecha Rydzińskiego). Ponieważ chłopcy byli małoletni, za zezwoleniem króla funkcję ich surogatora pełnił w Nakle ich szwagier Michał Białośliwski²³. Gdy w 1524 r. Andrzej i Krzysztof doszli do lat sprawnych, rozpoczęli sami wykonywać funkcje starościńskie w Nakle²⁴. W rok później doszło — zapewne wobec sporów pomiędzy braćmi o kompetencje i dochody — do ustalenia zasad ich urzędowania i poboru dochodów. Wyznaczeni przez króla rozjemcy ustalili, iż *generosi domini capitanei Andreās et Cristoferus castrum debebunt Naklensem alternatim tenere unus eorum unum integrum annum, alter vero unum alterum integrum annum, hoc autem presenti currenți anno generosus dominus Andreas residenciam personalem in eo castro Nakel habere debet preter proven-tus quos unusquisque cum tenuerit castrum integre percipere debet*. Układ był ważny na czas życia matki, starościны Petroneli²⁵. Obydwaj

²² B. Waldo, *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław 1967, s. 163.

²³ A. Gąsiorowski, *Urzednicy zarządu, o.c.*, s. 159 - 160. *Matricularum Regni Poloniae summaria* (cytuje dalej w tekście: MS), t. IV, nr 3959, 3964, 12739, 3688, 4832, 4979; Archiwum Państw. w Poznaniu, Nakło Gr. 5, k. 34.

²⁴ Ibidem, k. 64.

²⁵ AGAD, Metryka koronna 42, s. 29v - 31v (MS IV 4832). Niniejszy tekst sta-

bracia urzędowali teraz alternatim w Nakle, obydwaj też mieli tutaj swoich surogatorów (MS IV 15073, 15471). Zmarli około 1530 r. (MS IV 15845, 20138). Po ich śmierci administrował starostwem drugi ich szwagier, Maciej Łukowski (MS IV 15845), potem starostwo przeszło w ręce Jana Kościeleckiego, opiekuna małoletniej Gertrudy, córki Andrzeja Danaborskiego, którą Kościelecki wydał ostatecznie za swego syna Janusza, zapewniając mu w ten sposób dziedziczenie sum Danaborskich na Nakle i sukcesję na starostwie ²⁶.

Zestawmy jeszcze trochę informacji o przekazywaniu zapisów sum na starostwach wielkopolskich — tym razem niegrodowych (ich identyczność z grodowymi sytuację prawną starałem się wykazać powyżej). W 1546 r. król dał konsens Stanisławowi Zbąskiemu na wykup Babimostu z rąk jego brata Abrahama (MS IV 22236), a w 1557 r. zapewnił dożywocie na Babimoście bratu starosty Piotra Czarnkowskiego — Wojciechowi (MS V 8088). W 1548 r. król Zygmunt August zapewniał dożywocie synom starosty drahimskiego, Wilhelmowi i Janowi Nacmerom (MS V 131), a po śmierci ich ojca dał zarząd starostwa Wilhelmowi (MS V 1670, r. 1553). W Międzyrzeczu w latach 1522 - 1543 starostą był Stanisław Myszkowski (przyrodni brat Łukasza z Górki, od którego przejął starostwo). Po jego śmierci, w 1543 r. król nadał starostwo w zarząd jego bratu Wawrzyńcowi (MS IV 7291), a w 1546 r. dopuścił syna Wawrzyńca, Mikołaja do współrzędów starostwem ²⁷. W Odolanowie od 1494 r. starostą był (po swym ojcu Mikołaju) Piotr Zborowski (MS II 387); w 1499 r. dostał od króla konsens na odstąpienie starostwa swemu bratu Andrzejowi (MS II 1409). Starosta Powidza Michał Ralewski w 1477 r. cedował sumy posiadane na Powidzu swemu synowi Michałowi (APP, Poznań Gr. 9, k. 83). Starostami zastawnymi w Śremie w latach 1442 - 1523 byli Lasoccy. Po Michale (1442 - 1463) tenutę dzierżył jego syn, kanonik łęczycki Jan (MS I 1297 i passim). Po jego śmierci (23 IX 1502) przejął starostwo jego brat, podkomorzy poznański Stanisław (MS IV 1659 i passim), który nigdy przedtem nie wystąpił z tytułem starosty śremskiego. Przykład Mosiny cytowałem już wcześniej.

Przykłady można mnożyć ²⁸. Wszystkie one jednak zdają się wskazywać w sposób nie budzący wątpliwości, że jednoosobowy wierzyciel kró-

nowi m. in. odpowiedź na pytanie autorki o sposób wykonywania przez starostów niedzielnych funkcji publicznych. Szkoda, że autorka tylko fragmentarycznie korzystała z MS, w ogóle zaś nie zaglądała do Metryki koronnej.

²⁶ MS IV 5849; Arch. Państw. w Poznaniu, Poznań Gr. 16, k. 446, Nakło Gr. 5, k. 104; MS IV 22040, 7655, MS V 9397.

²⁷ AGAD, Metryka koronna 71, k. 77 - 78v: za wymienione zasługi ojca i syna, *ipsum — in collegam in capitaneatu nostro M. — duximus, ac in eo ipso capitaneatu quomodocunque — solum successorem designavimus* (por. MS IV 22258).

²⁸ Wszystkie wymienione tu przykłady z kartoteki posiadaczy starostw wielkopolskich XV — połowy XVI w. w posiadaniu podpisanego.

lewski otrzymywał zapisy sum na dobrach królewskich ad personam, nie zaś na rzecz całej rodziny, i że zapisy te — nie wykupione — przechodziły potem jako spadek na rzecz jego spadkobierców.

Aby pogląd ten, zgodny z brzmieniem źródeł, zastąpić poglądem Autorki sugerującym, iż synowie zastawnika byli już za życia ojca współstarostami, trzeba dowodów nie tylko wypływających z teoretycznych rozważań o polskim średniowiecznym prawie prywatnym²⁹, ale i znajdujących poparcie w źródłach. Jeżeli bowiem przyznamy walor lepszego dowodu owym teoretycznym rozważaniom, to obawiać się należy, że doprowadzimy do stanu, w którym — jak to oględnie napisano niedawno³⁰ — „chwiejący zapewne i dość różnorodny system dawnego polskiego prawa prywatnego nabierze kształtów niemal idealnych, ale niezbyt wiernych”³¹.

„Być może — pisze Autorka (s. 75) — ludzie średniowiecza nie potrafili w życiu codziennym [...] wyodrębnić dwóch różnych tytułów nabywania majątku lub urzędu, traktowanego jak majątek nieruchomy [tu znów trzeba wyrazić sprzeciw — AG]; dziś jednak, zwłaszcza z prawnego punktu widzenia, dokonanie tej operacji wydaje się konieczne”. Jest to postawa badawcza, która budzi wątpliwości. Udowadnia ona istnienie (funkcjonowanie) instytucji, której faktu nie uświadamiała sobie ani kancelaria monarsza (pisząca stale o sukcesorach, udzielających konsensów na cesje braciom), ani sądy (cesje starostw na rzecz brata czy syna), ani wreszcie sami zainteresowani, uważający się za spadkobierców sum zastawnych, zapisanych na dobrach królewskich ich przodkom, nie zaś za ich niedzielnych posiadaczy.

²⁹ Taki charakter ma moim zdaniem część wywodów autorki na temat niedziału, „lekceważących, jak to ostatnio określono, rzeczywistość historyczną” (por. M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975, s. 100).

³⁰ B. Lesiński, *Prawne problemy własności ziemskiej w średniowiecznej Polsce*, CPH, t. XXIII, z. 2, 1971, s. 185 (na marginesie pracy B. Waldo, *Niedział*).

³¹ W niniejszych uwagach nie poruszam sprawy stopniowej zmiany stanowiska zastawników, wobec wzmagającego się nacisku na ograniczenie długości obowiązywania zastawu itp.